Nr. 62. Kraków, sobota 27 lutego 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres dla telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr. 396. — Konto czekowe Nr 834.095.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 90 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 b.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Znowu komedya...

Obrona Aziewa i policyi rosyjskiej przed zarzutem prowokatorstwa.

Czytelnicy pamiętają, jak rząd rosyjski reagował na pierwsze, przedostające się do prasy rewelacye o Aziewie. Dzienniki rosyjskie w krótkiej drodze zmusił do milczenia grzywnami. Dla zagranicy wystosował komunikat, w którym z całą czelnością oświadczył, że twierdzenia Bakaja i Burcewa są od początku do końca bajką.

Tymczasem w londyńskim „Times'ie" pojawił się przedruk łopuchinowskiego listu do Stołypina — wślad za tem rewizya i — aresztowanie byłego dyrektora departamentu policyi... Nie można już było zabawiać się w ślepą babkę... Nie można było kneblować prasy, skoro już ta afera oparła się była o Dumę, a Duma wobec zagranicznego rozgłosu żenowała się odgrywać rolę nie chcącego o niczem wiedzieć strusia...

Stołypin zmienić musiał taktykę: wszedł w rolę niby sumiennego ministra, żądnego dojścia prawdy, żądnego oświetlenia sprawy. I z „sumiennem" wyjaśnieniem stanął przed Dumą. Przyznał, że Aziew był szpiegiem, że jako szpieg był osobą wysoce użyteczną. Natomiast nie był wcale prowokatorem; bo prowokacyą rząd się brzydzi, bo Aziew zresztą dopiero po 1906 r. zdobył wpływ wielki w partyi socyalistów-rewolucyonistów; przedtem był figurą nieznaczną: zamachów ówczesnych nietylko nie mógł inicyować, lecz zgoła o nich nie wiedział. O Raczkowskim i jego osobistych rachunkach, które realizował Aziew, wysyłając najofiarniejszych rewolucyonistów na dokonanie zamachów — a potem na szubienicę — nie wspomniał Stołypin prawie... Aziew był wówczas nieznaczną figurą, powtarzał z całym cynizmem... A przecież ślepa wiara w Aziewa komitetu centralnego S. R., wiara tak uporczywa, że Burcew dla zdemaskowania go musiał się chwycić takiego rozpaczliwego kroku, jak opisanej przez nas rozmowy z Łopuchinem, pochodziła stąd, że Aziew od kolebki stał przy partyi socyalistów-rewolucyonistów, że jednoczył rozproszone kółka, budował partyę rozległą, by potem straszniejsze stworzyć rumowiska!... O Aziewie w Moskwie, o Aziewie w Kronsztacie — o wodzu i zdrajcy tych zbrojnych powstań przemilczał Stołypin. Prowokacyą rząd rosyjski się brzydzi... zaręczał wykrętny adwokat prowokatora na wielką skalę, któremu chwila niezwykła — rewolucyjnej burzy, potworne wprost nadała kształty!

Równocześnie usiłował Stołypin podważyć w opinii Dumy rewelacye Burcewa i Bakaja: Burcew — to nieprzejednany rewolucyonista — wierzyć mu przeto nie można. O Bakaju powtórzył fałszywą wersyę, ukutą przez gadzinowe „Nowoje Wremia", że wydalono go z ochrany za nadużycia pieniężne.

Si parva magnis... obrona Stołypina, zaprzeczająca wiarygodności Burcewa i Bakaja, choć Burcew swoją żelazną energią zmusił rząd rosyjski do puszczenia farby, do zdjęcia maski o niczem nie wiedzącego niewiniątka — przypominała epizody z naszego procesu w Krakowie.

Nie padały tylko tam frazesy analogiczne do jakiegoś „wzoru matki Polki"...

Od takiego patosu powstrzymał się był obrońca Aziewa; przy ocenie jego uczciwości zatrzymał się na stwierdzeniu, że był uczciwym szpiegiem, ale prowokatorem nie był — i tej krzywdy ani Aziewowi, ani tajnej policyi rosyjskiej, w której szeregach służył, ani rządowi, posługującemu się tą policyą, czynić nie wolno.

To są „oszczerstwa" i „intrygi" rewolucyonistów, to ich „zemsta" nad jednostką, użyteczną rządowi, państwu i społeczeństwu, zemsta za odsłanianie ich zbrodniczych planów.

Mimo olbrzymiej przewagi żywiołów reakcyjnych w Dumie oczyszczanie Aziewa i policyi rosyjskiej zapewne nie spotka się z prawie jednomyślnem uznaniem, nawet „żywiołów umiarkowanych". Zbyt czelnie kłamał przedtem Stołypin w swym komunikacie, ażeby jego mniej czelne, bardziej zamaskowane kłamstwa obecne mogły za rzekomo bezstronne wyświetlenie uchodzić.

* * *

„Oburzony" list Aziewa.

Przed mową Stołypina, który dowodził, że Aziew dopiero w r. 1906 mógł odgrywać ważną rolę w partyi socyalistów-rewolucyonistów, zaprodukował suwalski poseł Bułat (trudowik) własnoręczny list Aziewa z dnia 7 stycznia 1909 r., gdzie z „oburzeniem" odpiera on czyniony mu zarzut prowokatorstwa, przypomina swoje zasługi, jako jednego z założycieli partyi i dumnie oświadcza, że stoi ponad tym kałem, którym intryga i kalumnia partyjna oraz złość policyi, chce go obryzgać.

List ów, podpisany jednym z pseudonimów Aziewa (Iwan Nikołajewicz), brzmi:

„Wasze przybycie do mego mieszkania wieczorem d. 5-go stycznia i przedstawienie mi jakiegoś ultimatum bez sądu nademną, bez dania mi jakiejkolwiek możności obrony od rzuconego na mnie przez policyę i przez jej ajentów haniebnego oskarżenia, oburza mnie i jest sprzeczne ze wszelkiemi pojęciami o rewolucyjnym honorze i etyce. Nawet Tatarowowi, który pracował w naszej partyi, dano możność wysłuchania wszystkich oskarżeń przeciw niemu i obrony.

„Do mnie zaś, jednego z założycieli partyi socyalistów-rewolucyonistów, który na swoich barkach dźwigał całą jej pracę w różnych okresach i który, dzięki swojej energii i wytrwałości, doprowadził partyę do wysokości, na której nie stała nigdy żadna inna organizacya, przychodzą i mówią: „Przyznaj się, albo ciebie zabijemy!"

„To wasze postępowanie, naturalnie, historya oceni! Mnie zaś takie wasze postępowanie daje siłę moralną do poczynienia na własne ryzyko wszystkich kroków w celu okazania swojej prawości, w celu oczyszczenia swego honoru, zaatakowanego przez policyę i przez was.

„Obrazy takiej, jaką mi wyrządziliście, wiedzcie o tem, nie wybaczę i pamiętajcie, że przyjdzie czas, że odpowieeie za to przed partyą, przed moimi bliskimi. O tem jestem przekonany. Obecnie jestem szczęśliwy, że czuję siłę, aby nie liczyć się z wami, panowie. Moja praca w przeszłości daje mi siły, wynosi mnie ponad smród i błoto, którymi jesteśmy teraz otoczeni, którymi mnie obrzucono.

Pośrednictwo mocarstw w Serbii.

Znany komunikat rządu serbskiego, który był największą prowokacyą w długim szeregu wyzwań pod adresem Austryi, opierał się, jak wyraźnie twierdził, na tem, że Serbia nie jest osamotnioną, mając zapewnione poparcie jednego wielkiego mocarstwa. Nie jest tajemnicą, że mocarstwem tem jest Rosya, która po chwili słabości, podyktowanej realnymi warunkami niemożliwości prowadzenia wojny wróciła, pod naciskiem panslawistów, do swej tradycyjnej polityki odgrywania roli protektora słowiańskiego na Bałkanie. — Izwolskij, który mimo zygzakowatości swej polityki, wie najlepiej, jakiem jest faktyczne położenie wojskowe i polityczne Rosyi, chciał swe poparcie pretensyj serbskich obrócić na upokorzenie Austryi, a mianowicie proponował mocarstwom, aby swe upomnienia pokojowe wystosowali równocześnie do Belgradu i Wiednia. Przyjęcie tej propozycyi byłoby po świeżem fiasku w kwestyi odszkodowania bułgarskiego i uznania Ferdynanda tryumfem dyplomacyi petersburskiej, a poniżeniem Austryi, której danoby do poznania, że jest ona zarówno z Serbią burzycielką pokoju i poddanoby ją pod kuratelę koncertu europejskiego.

Plan ten misterny rozbił się jednak o odmowę rządu niemieckiego, który odmówił współdziałania ze względu na to, że Austrya dotąd zachowywała wstrzemięźliwość wobec prowokacyj serbskich, oraz, że Niemcy nie mogą przykładać ręki do upokorzenia swego sojusznika. Był to krok podyktowany logicznie, jako skutek tylekrotnych zapewnień Bülowa, a równocześnie zyskał on zrozumienie w Paryżu i Londynie, gdzie mimo przyjaźni z Rosyą nie chciano posunąć się do tak jaskrawego podniecenia zachcianek serbskich.

Niemcy nie ograniczyły się jednak do kroku negatywnego, lecz uczyniły krok pozytywny, a mianowicie ten, że ze swej strony zaproponowały Francyi, Anglii i Włochom kolektywne przedstawienie w Belgradzie. O ile z pism francuskich i angielskich można sądzić, znalazł ten krok Niemiec dobre przyjęcie; co się tyczy Włoch, to one przedtem jeszcze oświadczyły, że ze swej strony ostrzegały w Belgradzie przed polityką awanturniczą. Chodzi więc tylko o to, co powie Rosya. Jeżeli odmówi współudziału, będzie to oczywistym dowodem, że chce swą jednostronną politykę na korzyść Serbii dalej prowadzić, a w tem leży właśnie największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Izolowanie Rosyi, wobec oświadczenia Niemiec, że poprą czynnie Austryę, nie może mieć miejsca, a z chwilą wmieszania się Francyi powstanie ogólna zawierucha, jakiej dzięki tylko przypadkowi uniknięto w r. 1887.

A zdaje się, że Rosya zdecydowaną jest iść swoją, oddzielną drogą. Wskazuje na to z jednej strony ostatnie oświadczenie bardzo wojownicze w „Now. Wremia", oraz skład nowego gabinetu serbskiego. Fakt, że Pasicz, który oświadczył się za pokojem, usunięty został od kierownictwa gabinetem; dalszy fakt, że misyę tę powierzono Novakoviczowi, który niejednokrotnie wskazywał na konieczność starcia się z Austryą; wreszcie nominacya Živkovicza ministrem wojny — wskazują na to, że w Belgradzie muszą mieć ciche zapewnienie z Petersburga, że nie mają powodu obawiać się presyi mocarstw, które w braku jednomyślności skazane są na komiczną rolę rozkazywania — bez posłuchu.

Jeżeli więc dobre rady Francyi i Anglii w ostatniej chwili nie skłonią Petersburga do przyłączenia się do kroku Niemiec, sytuacya jeszcze się zaostrzy i może przyjść do krwawych wypadków.

Wobec niebezpieczeństwa wojny.

Program nowogo rządu serbskiego.

Posiedzenie skupczyny.

Belgrad. Na długo przed otwarciem posiedzenia wszystkie galerye były przepełnione publicznością. Wobec niebywałego natłoku publiczności zezwolił prezydent, aby te osoby, które nie znalazły miejsca na galeryi, zajęły miejsca w sali posiedzeń. Cały gmach tak był przepełniony publicznością, że posłowie tylko z trudem zdołali znaleźć dla siebie miejsce.

Prezydent Jovanovicz otworzył posiedzenie o godz. 11 przed południem, poczem wezwał sekretarza, aby odczytał ukaz królewski, mianujący nowy gabinet.

W tej chwili zjawił się na sali nowy rząd pod przewodnictwem prezydenta ministrów Novakovicza. Posłowie powitali członków rządu oklaskami i okrzykami „Živio!". Po odczytaniu ukazu królewskiego skupczyna wzniosła ponownie okrzyki „Živio" na cześć króla.

Prezydent ministrów Novakovicz odczytał następującą deklaracyę rządu:

Moi panowie posłowie! Przypadł mi dzisiaj w udziale zaszczyt jawienia się przed skupczyną z rządem, złożonym w niebywały sposób z zastępców wszystkich stronnictw. Mimo tego jawienie się nasze jest tylko rzeczą normalną. Stwierdza to, że chwila obecna w sposób rozkazujący wymaga jedności wewnątrz kraju dla obrony serbskich interesów na zewnątrz. (Burzliwe okrzyki i oklaski). Z jednej strony usiłują zakwestyonować naturalne prawo Serbii do dalszego bytu, które zresztą jest utwierdzonem także przez międzynarodowe traktaty. Usiłują prawo zgodne z tymi traktatami tylko dlatego zakwestyonować, ponieważ w międzynarodowych traktatach nie były wyrażone wszystkie warunki i wszystkie skutki tego prawa. Narodowa skupczyna wzięła swój zagraniczno-polityczny program z serca narodu. Żądania i dążenia, jakie zawiera ten program, zarówno o ile chodzi o Serbię i Czarnogórę, oraz podstawy tego prawa bytu i interesa, na których oparte są tego prawa podstawy, potrafi Europa wkrótce ocenić. Rząd, utworzony ukazem z 24 lutego, jawi się przed reprezentacyą narodu, aby był świadectwem tego, że Serbia przedkłada swoją kwestyę narodową Europie. Poczucie ważności tej narodowej kwestyi nie wygaśnie w sercu ludu, dopóki choćby jeden Serb żyje na ziemi. (Entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje naród! Niech żyje serbski parlament! Burzliwe oklaski).

Królewski rząd, poświęcając całą swą troskę sprawom zagranicznym i zastępywaniu serbskiej kwestyi narodowej wobec wielkich mocarstw Europy ufa, że towarzyszyć mu będzie w tem ogólna jedność i rozwaga. Zdecydowany silnie bronić konstytucyi i ustaw, oraz zapewnić wszystkim obywatelom zupełną równość wobec władz i wolność, apeluje rząd królewski do wszystkich Serbów, aby przez wypełnienie obowiązków obywateli popierali rząd w spełnieniu zadania, aby na tej drodze można było stworzyć jedynie pewną podstawę lepszej przyszłości Serbii. Opierając się na nieograniczonem zaufaniu korony, jesteśmy przekonani, że także i wy, moi panowie, zastępcy narodu, poprzecie nas serdecznie i szczerze. Przejmijmy się poczuciem i świadomością wyższych obowiązków wobec tradycyi naszego narodu, bohaterskiego spadkobiercy bohaterskich przodków, wobec bytu i najżywotniejszych interesów naszej ojczyzny. (Huczne brawa i burzliwe okrzyki „Živio" na cześć króla, rządu, narodu serbskiego, Bośni i Hercegowiny).

Prezydent Jovanovicz oświadcza, iż sądzi, że będzie to wyrazem przekonania całej skupczyny, jeżeli postawi wniosek, aby oświadczenie rządu ogłosić plakatami we wszystkich gminach kraju, aby wszyscy wyborcy mogli się przekonać, jak patryotycznemi uczuciami przejętą jest skupczyna cała ku dobru i korzyści kraju.

Wniosek ten wśród burzliwych oklasków jednogłośnie przyjęto. Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego.

* * *

Czego chce Rosya.

Petersburg. W miejsce onegdajszych, na wskroś wojowniczych głosów prasy rosyjskiej, wczoraj nastąpiło uspokojenie.

„Nowoje Wremia", które onegdaj przemawiało w wojenny sposób, wczoraj w artykule p. t. „Pchają nas w przepaść" pisze co następuje: Radykali pchają w przepaść nieszczęśliwą Rosyę, która ze wszystkich swoich sąsiadów najmniej jest gotowa do wojny. Nasi rewolucyoniści dobrze pamiętają, jak wielką wartość dla powstania ma nieszczęśliwa kampania. Najusilniejsze dążenia wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół Rosyi zmierzają do tego, żeby nasze państwo ostatecznie poniżyć; jeszcze nigdy nasza ojczyzna nie była tak słabą do obrony. I właśnie teraz pchają nas do wojny. Naród rosyjski oczekuje od władzy państwowej, że nie zrobi żadnego samobójczego kroku. Przed nami rozpościera się przepaść. Dlaczegóż mamy rzucić się w nią dla obcych interesów?

„Gazeta giełdowa" pisze: Rosya nie ma żadnego widoku pomocy ze strony Francyi; spekulacya na angielsko-niemieckie przeciwieństwa byłaby całkiem błędną. W Rosyi nikt nie pragnie wojny, a wszyscy chcą trwałego pokoju w interesie wewnętrznych reform.

„Petersburger Zeitung" i „Herold" oświadczają się również przeciwko wojnie.

Organ kadetów „Słowo" pisze natomiast: Nie możemy opuścić nieszczęśliwej Serbii, nie możemy ścierpieć marszu austryacko-węgierskich wojsk do Belgradu.

* * *

Co Austrya ofiaruje Serbii?

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że Austro-Węgry złożyły wobec mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim oświadczenie, że gotowe są do gospodarczych ustępstw na korzyść Serbii; określić jednak tych koncesyj obecnie nie mogą, bo to wywołałoby długotrwałe rokowania, a tymczasem koszta pogotowia wojennego są ogro-

mne. Jeśli jednak Serbia zrezygnuje z oficyalnie z żądań terytoryalnych i rozbroi swoją armię, Austro-Węgry gotowe będą oddać pośrednictwo innym mocarstwom co do określenia gospodarczych koncesyj.

* * *

Ugoda austryacko-turecka.

Koniec bojkotu.

Konstantynopol. Podpisanie protokołu ugody w dwóch egzemplarzach nastąpi **dzisiaj o godzinie 3 po południu** przez austro-węgierskiego ambasadora margr. Pallavicini'ego, wielkiego wezyra, oraz ministra handlu, który tymczasowo kieruje sprawami ministerstwa spraw zagranicznych.

Konstantynopol. Tutejszy komitet syndykatu bojkotowego oświadczył, że **bojkot dzisiaj będzie zakończony.**

Wobec zapewnień wielkiego wezyra syndykat bojkotowy jutro oficyalnie wezwie tragarzy, ażeby podjęli pracę i wyda takie samo polecenie dla prowincyi.

* * *

Przeciw polityce Izwolskiego.

Paryż. Ernest Judet, który zawsze należał do gorliwych obrońców sojuszu francusko-rosyjskiego, pisze w „Eclair": Nie można dopuścić, aby Francya dała się porwać do awantury tylko w tym celu, aby Serbia, której nic nie zabrano, mogła rozszerzyć swoje granice. Honor, ani interesy Rosyi nie są tu angażowane. Jeżeli wpływ Rosyi na Bałkanie zmniejszył się, to jest to winą Izwolskiego, który uważał iluzye za sukcesy i który wszystko uczynił, aby kraj swój i świat cały uczynić współodpowiedzialnymi za błędy. Nie chodzi tu o Rosyę, tylko o osobistą karyerę Izwolskiego.

PO PROCESIE.

„Głos" lwowski przedrukował dosłownie cały list otwarty posła Daszyńskiego w sprawie Janiny Borowskiej pod tytułem „W obronie prawdy". Artykuł ten, skonfiskowany w całości w „Naprzodzie" — nie został skonfiskowany w „Głosie".

* * *

List otwarty

do redaktora „Naprzodu" Emila Haeckera.

Szanowny Panie!

Wobec wyroku, jaki wczoraj wydano na Pana, uważam, iż obowiązkiem każdego sprawiedliwego człowieka jest wyrazić solidarność swoją z tymi, którym drogą jest czystość walki rewolucyjnej.

Za wyraz tej solidarności uważam wzięcie w miarę możności udziału w kosztach procesu, nałożonych na Szanownego Pana.

Załączam koron 10, oraz wyrazy głębokiego poważania.

Zakopane, 24 lutego 1909 r.

Wacław Sieroszewski.

* * *

Głosy prasy.

„Arbeiter-Zeitung" w artykule wstępnym p. t. „Rosyjskie bagno" rozważa doniosłość zakończonego w Krakowie procesu.

„Wielki proces o szpiegostwo w Krakowie zakończył się zasądzeniem oskarżonego. Czy można jednak powiedzieć: uniewinnieniem oskarżycielki? Jest to wszak oczywiste, że tradycyjna sentymentalna litość wobec kobiety wraz z innymi z zewnątrz płynącemi motywami spowodowały werdykt, który zaledwie da się pogodzić z faktami, ujawnionymi w toku postępowania dowodowego, z najważniejszemi i najwiarogodniejszemi zeznaniami świadków i wnioskami, z nieodpartą logiką stąd wynikającymi.

Ale nie o wyrok, lub osobiste losy oskarżycielki tu chodzi. Proces ten był wielkiem wydarzeniem politycznem. Przed trybunałem sprawiedliwości stała nie studentka, oskarżona o prowokatorstwo, lecz potworna i krwawa gospodarka policyjna rządu rosyjskiego, której sromota i nikczemność przewyższają wszystkie przejawy najohydniejszych systemów rządowych, znanych z historyi. Proces krakowski był tylko wysoce dramatycznym epizodem wielkiej, odrażającej sprawy Aziewa, w której niewymowne łotrostwo rosyjskich maksym rządowych z zgnilizna caratu znalazły jaskrawy swój wyraz.

Ponura epopeja rosyjskiego państwa policyjnego jeszcze nie została bynajmniej w całości wyświetlona. Jeżeli ten proces odsłonił tajniki jaskiń inkwizycyjnych, w których kaci z polecenia najwyższych dygnitarzy państwowych bez sądu i wyroku mordują ludzi, jeżeli poznaliśmy istotę państwa, w którem niezliczone masy wydane są na pastwę samowoli, przemocy, krwiożerczości i najniższych instynktów zbrodniczej bandy biurokratycznej, to przecież nie tylko na tem polega groza rządów carskich.

W tym samym czasie, kiedy rewelacye w sprawie Aziewa roztaczają przed nami obraz systemu państwowego, przy którym orędownicy i obrońcy ministrów, wielkorządców i wspaniałości wielkoksiążęcej są równocześnie inicyatorami i organizatorami zamachów terorystycznych na tychże ministrów i wielkich książąt, poprzez niezmierzone obszary „matuszki Rosyi" podróżują rewizorowie senaccy i rozgrzebują inne kloaki oficyalnej Rosyi. W Moskwie olbrzymia banda rozbójników i złodziejów, która przez dwa lata rzucała postrach na stolicę państwa, działa w porozumieniu i pod osłoną policyi, mając w generał gubernatorze właściwego swego wodza; po skandalicznych nadużyciach Reinbota następuje wykrycie złodziejskiej afery gubernatora w Niżnim Nowgorodzie, wreszcie skandaliczna kronika intendantury wojskowej i ohyda sztabu marynarki.

„Dopiero, wziąwszy to wszystko pod rozwagę, możemy należycie wytłómaczyć sobie rosyjski system szpiegowski. Jest to tylko uzupełniająca druga strona obrazu. Albo raczej wszystko to: zamachy Aziewa, krwią zbroczone skałłonowskie miejsca tracenia, reinbotowskie bandy złodziejskie, zyski intendanckie średnich, wysokich i najwyższych dygnitarzy aż do stryja monarchy, są jednem i tem samem, głębokiem, grząskiem, nieruchomem bagnem rosyjskiego systemu rządowego, który najlepsze siły wielkiego narodu otacza niszczącym fermentem rozkładu".

* * *

Sprostowanie.

„Głos narodu" zamieścił notatkę, zaprzeczającą prawdziwości tego, co tow. Haecker, mówiąc o „tradycyach rodzinnych", powiedział na rozprawie sądowej o swoim ojcu. Tow. Haecker posłał „Głosowi narodu" następujące sprostowanie:

„Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie następującego sprostowania notatki p. t. „Nieco z genealogii p. Haeckera", zamieszczonej w Nr. 57 „Głosu narodu" z 26 lutego 1909:

Nieprawdą jest, jakobym u „typowego żyda Rosenzweiga, u którego się wychowałem, wynarodowił się zupełnie"; natomiast prawdą jest, że mój przybrany ojciec i wychowawca Rosenzweig, który zmarł dnia 24 grudnia 1908 w Przemyślu w 79 roku życia, służył w r. 1849 w Siedmiogrodzie pod generałem Bemem, o którym mi zawsze z entuzyazmem opowiadał".

Tow. Haecker dodaje, że rodzonego ojca swego wcale nie pamięta i od najwcześniejszego dzieciństwa wychowywany był przez przybranego ojca, którego zawsze ojcem swym nazywał i jak ojca kochał.

* * *

W sprawie dra Grodzieńskiego,

która epizodycznie zaczepioną została w procesie naszym z Borowską, otrzymujemy z Genewy list od zagranicznego komitetu „Bundu". List ten pisany na blankiecie z nagłówkiem drukowanym: „Union générale des ouvriers israélites de Lithuanie, Pologne et Russie (Bund)", a zaopatrzony pieczęcią Bundu i podpisem, w przekładzie polskim brzmi:

„Szanowni Towarzysze!

Prosimy Was o zamieszczenie w „Naprzodzie" oświadczenia warszawskiej organizacyi „Bundu" o Grodzieńskim. Z oświadczenia widać, że Grodzieńskiego nikt w Bundzie nie rehabilitował i że wiadomości Bakaja zupełnie się potwierdziły".

Wspomniane oświadczenie warszawskiej organizacyi Bundu brzmi:

„Warszawska organizacya „Bundu" oznajmia, iż nie posiada żadnych bezpośrednich danych, któreby dowodziły prowokatorskiej w stosunku do niej działalności doktora Michała Grodzieńskiego, zamieszkałego przy ulicy Dzikiej nr 3.

Organizacya zaznacza wszelako, że nazwisko doktora Grodzieńskiego zostało umieszczone na liście, która skądinąd ze wszech miar zasługuje na zaufanie i która w całym szeregu wypadków znalazła do najdrobniejszych szczegółów potwierdzenie.

To też wręczając doktorowi Grodzieńskiemu niniejsze oznajmienie, Warszawska Organizacya „Bundu" uznała jednocześnie za potrzebne wskazać mu drogę, na której jego sprawa mogłaby znaleźć ostateczne wyświetlenie.

Warszawa, dnia 15/XI 1908 r."

Oświadczenie to stwierdza zatem tylko tyle, że warszawska organizacya Bundu dowiedziała się o drze Grodzieńskim dopiero z czarnej listy, której prawdziwość w zupełności uznaje, i że dra Grodzieńskiego nie można bynajmniej uważać za zrehabilitowanego przez Bund.

Przegląd polityczny.

Posłowie socyalno-demokratyczni u bar. Bienertha. Na zaproszenie prezydenta ministrów udali się 23 b. m. posłowie tow. dr Adler, Nemec, Pernerstorfer i Seitz do biura bar. Bienertha, który w dłuższem przemówieniu wyłuszczył plany rządu i zastrzegł się przeciw mniemaniu, jakoby rząd zamierzał usunąć parlament na bok. Przeciwnie, rząd zamierza, jak tylko będzie możliwe, zwołać parlament, celem umożliwienia mu załatwienia najkonieczniejszych spraw przed świętami wielkanocnemi. Bar. Bienerth apelował do posłów socyalno-demokratycznych, aby popierali przywrócenie zdolności do pracy parlamentu.

Posłowie oświadczyli na to, że ciągle jeszcze uważają zamknięcie parlamentu za ciężki błąd, którego skutki nie dadzą się zupełnie usunąć, a to usprawiedliwia największą nieufność wobec rządu i jego dalszych zamiarów. Z tego wynika też, że socyalni demokraci staną wobec rządu w najostrzejszej opozycyi. Natomiast nie wolno nikomu wątpić, że socyalni demokraci chcą zdolności parlamentu do pracy. Socyaliści nigdy nie próbowali robić obstrukcyi, przeciwnie — zawsze ją zwalczali. Tylko rzeczą rządu może być odwrócenie niebezpieczeństwa obstrukcyi, podjętej przez inne stronnictwa. Zaś rzeczą porozumienia się stronnictw będzie starać się, aby wszystkie przedłożenia, które już były przedmiotem obrad w komisyach, napowrót przywrócono do stanu zdolnego do obrad, tak, aby skutki gwałtownej przerwy w obradach parlamentu jak najprędzej zostały usunięte.

Najlepszą rękojmią powagi i stanowczości rządu do rządzenia z parlamentem będzie to, w jakim terminie parlament zostanie zwołany. Jeżeli rząd chce przynajmniej terminowe przedłożenia, w pierwszym rzędzie upaństwowienie kolei prywatnych, przed Wielkanocą przeprowadzić, to każdy dzień jest cenny i wynika konieczność zwołania parlamentu możliwie najrychlej.

Bar. Bienerth odpowiedział, że nie może jeszcze dziś daty podać; rozstrzygnięcie zapadnie na najbliższej radzie ministrów. (Odnośnie do tego podał wczorajszy telegram datę na 10 do 12 marca. Przyp. Red.).

Posłowie socyalno-demokratyczni skorzystali też ze sposobności, aby wyrazić swe największe zastrzeżenia przeciw tendencyjnemu procesowi, wytoczonemu czeskim radykałom, który jest ciężkim błędem i — nie mówiąc o jego prawniczem uzasadnieniu — popiera tylko demagogiczną politykę tego stronnictwa.

W parlamencie niemieckim w dalszym ciągu toczyła się debata w sprawie wniosku polskiego o wolności nabywania ziemi.

W pierwszym dniu, jak wiadomo, głos zabierały stronnictwa, przeciwne eksterminacyjnej polityce Prus wobec Polaków. Imieniem socyalnych demokratów przemawiał wówczas tow. Stadthagen.

Obecnie do głosu przyszli konserwatyści i narodowi liberali i z mów ich zionęła hakatystyczna nienawiść i obrona pruskiego systemu. Antysemita Boehme posunął się do takiej czelności, że zalecał Polakom wdzięczność dla pruskich rządów, tj. pruskiej pięści za to, że „powrócili do stosunków, godnych ludzi". Przeciwko tej bezczelnej prowokacyi ostro wystąpił tow. Ledebour, znany z tylu debat polskich, polemizował z Boehmem i tow. Hue, górnik z Bochum. Z ramienia Koła polskiego przemawiali posłowie Seyda i Dziembowski.

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Wszystkich tych prenumeratorów miejscowych jakoteż i zamiejscowych, którym z końcem lutego wygasła prenumerata, upraszamy o uregulowanie prenumeraty. — Manipulacya czekami trwa dni kilka, zanim dojdzie do Administracyi nasza wiadomość, że prenumerator uścił przedpłatę, a przez to zdarzają się nieporozumienia i reklamacye, których uniknąć można, składając prenumeratę zaraz w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Nowiny krakowskie.

W sprawie wykupna tramwaju względnie rewizyi obecnego kontraktu między gminą a spółką tramwajową rozpoczęły się wczoraj przedwstępne konferencye między prezydyum miasta a reprezentacyą towarzystwa tramwajowego.

Losowanie przysięgłych na kadencyę, rozpoczynającą się w pierwszych dniach marca, odbyło się dziś w sądzie krajowym karnym.

Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Barberowski Jakób, kupiec. Dr Braun Stanisław, docent uniw. Dr Bujak Franciszek, docent uniw. Czapnicki Leopold, wł. realn. Dr Danielak Michał, literat. Elterlein Zdzisław, urz. Tow. wzaj. ubezp. Fischer Jakób, dentysta. Grabowski Wincenty, aptekarz. Hroboni Kazimierz, budowniczy. Judkiewicz Jakób, wł. młyna. Katser Maurycy, dyrektor kopalni. Kenner Jan, przedsiębiorca. Konopka Stanisław, wł. dóbr. Kornblum Leon, bankier. Krzetuski Karol, urz. banku hip. Launer Władysław, wł. realn. Lichtig Baruch, trafikant. Lisiński Jan, wł. realn. Dr Majewski Kazimierz, lekarz. Marcisiewicz Ludwik, magister farmacyi. Dr Maślakiewicz Władysław, urz. banku austro-węg. Mensik Alfons, kupiec. Nass Maurycy, kupiec. Niedzielski Tadeusz, majster kominiarski. Dr Pankowski Mieczysław, urz. Tow. roln. Prus Marcin, rusznikarz. Repetowski Piotr, introligator. Sękowski Karol, wł. dóbr. Skowron Franciszek, właśc. realn. Skórczewski Władysław, właśc. realn. Sulikowski Józef, kuśnierz. Szklarski Ludwik, ślusarz. Uznański Karol, ślusarz. Wieczorek Stanisław, wł. realn. Hr. Zborowski Stefan, kapitalista.

Jako zastępcy: Błodek Leon, kupiec. Lasak Andrzej, szewc. Niedzielski Zygmunt, kominiarz. Niemiec Józef, wł. realn. Scheuer Mojżesz, kupiec. Siedlecki Tadeusz, wł. realn. Spytkowski Franciszek, rzeźnik. Sznajdrowicz Wojciech, kuśnierz. Überfeld Salomon, fabrykant mydła.

W sprawie kradzieży u dra Seinfelda przyznał się aresztowany były lokaj Gustaw Oficyał, że on był sprawcą. Podaje on, że o 9 wieczór zakradł się do kancelaryi, poczem ukrył się w nyży, a o 2 w nocy, gdy wszyscy spali, zbliżył się do szafki nocnej i z pugilaresu wykradł tylko 20 K.

Aresztowana służąca Walerya Małuszewska została jako niewinnie posądzona wypuszczona na wolność.

Włamanie. Onegdajszej nocy włamali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania p. Romana Marczyńskiego przy ulicy Senatorskiej na Półwsiu zwierzynieckiem i skradli znaczną ilość biżuteryi.

Zamachy samobójcze. Onegdaj wieczorem usiłował murarz Józef P. w mieszkaniu swem w Dębnikach poderznąć sobie gardło nożem. Skaleczył sobie jednak tylko skórę, a tętnice pozostały nienaruszone. Po opatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe, P. udał się do znajomych, gdzie pokazując rewolwer odgrażał się, że się zastrzeli. — Nieszczęśliwym, którego stosunki domowe doprowadziły do nienormalnego stanu, zajęła się policya.

We środę wieczór odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w łazienkach w Podgórzu kobieta licząca około 30 lat. Nazwiska jej dotąd nie stwierdzono.

Pożar pokojowy wybuchł dziś o godz. 8 rano w domu przy ul. Grodzkiej 8 w oficynie na I. piętrze w mieszkaniu kuśnierza Körnera. Od pieca zajęła się podłoga, a ogień przedostał się na sufit parteru. Straż pożarna wyrąbała podłogę i ogień stłumiła.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: W „Śnie srebrnym Salomei" Słowackiego główniejsze role objęli pp: Solska (Salusia), Sulima (księżniczka), Barwińska (pópadjanka), Janiczówna (Anusia), Sosnowski (regimentarz), Marjański (Sawa), Sobiesław (Leon), J. Węgrzyn (Semenko), M. Węgrzyn (Gruszczyński), Stanisławski (Pafnucy), Solski (Wernyhora)...

W poniedziałek o godz. 3 po południu dane będzie drugie z rzędu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Złota Czaszka" Słowackiego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".

Sobota: „Sen srebrny Salomei", rom. dram. w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Sposób na żony" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Sen srebrny Salomei".

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Złota Czaszka" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy) — O godz. 7 wieczorem: „Fircyk w zalotach", komedya Zabłockiego (przedstawienie amatorskie)

Wtorek: „Sen srebrny Salomei".

Środa: „Niewierny Tomek" i „Dług wdzięczności" (popularne).

Czwartek: „Sen srebrny Salomei".

Piątek: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".

Sobota: „Inez de Coimbra", obraz z życia portugalskiego K. Larsena (tłóm. z duńskiego L. Rydla).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Inez de Coimbra".

Poniedziałek: „Książe Niezłomny" (na dochód Towarzystwa oświaty ludowej — jedyny występ M. Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Pani majstrowa z Kleparza".

Niedziela o godz. 4 po południu: „Pod gwiaździstą banderą". — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór: „Pani majstrowa z Kleparza".

Wtorek: „Łapka na mężów" (nowość).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w sobotę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr Tad. Szydłowski: „O malarstwie“.

Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 27 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Uniwersytetu ludowego, Szewska 16, I. p.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Z kraju.

Przygotowania wojenne Rosyi na granicy. Z Podwołoczysk donoszą, że w Proskurowie (Podole ros.) 5 oficerów sztabowych obchodzi mieszkania i spisuje, ilu żołnierzy może zamieszkać w każdym domu.

Do Wołoczysk przybył onegdaj specyalny pociąg o 40 wagonach, który przywiózł 1600 kozaków orenburskich.

Mrozy w Skolszczyźnie. W bieżącym tygodniu panował w okolicy Skolego mróz dochodzący do 28 stopni. Najwięcej ucierpiało bydło w stajniach, które poodmrażało nogi do tego stopnia, że racice odpadają.

Z Nowego Sącza piszą nam: Tutejsza powiatowa Kasa chorych bardzo wygodnie się urządza, bo w tak ważnej sprawie, jak zmiana statutu, zwołuje nadzwyczajne zgromadzenie delegatów małym świstkiem papieru i rozmyślnie tak blado napisanym, że kilku młodych towarzyszów z bardzo dobrym wzrokiem, którzy starali się dowiedzieć, co to ogłoszenie znaczy, nie mogli się doczytać więcej, jak tylko, że 28 b. m. o godz. 10 przed południem jest zgromadzenie i coś o statutach, o czem z bólem dowiedzieli się, że to zmiana statutu.

§ 29 statutu wyraźnie opiewa, że obwieszczenie należy afiszować w gminach i na obszarach dworskich okręgu powiatowej Kasy dla chorych. Tego tutejsi pasorzyci nasi nie uczynili i na nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów mogą przyjść tylko ci, których osobiście zarząd zaprosi, a którzy kiwnięciem głową uchwalą zmianę statutu w kierunku dogodnym dla tych panów, którym Kasa dla chorych jest bardzo niewygodną. Robotnicy dołożą wszelkich starań, by nawet tych delegatów skłonić do zastanowienia się, że nie godzi się, by pozwolono zmienić statut na niekorzyść całej masy robotników, którzy dzisiaj na każdym kroku są krzywdzeni, bo Kasa nie wypłaca zasiłków, a robotnicy zmuszeni do starostwa lub do przewodniczącego Adamczyka chodzić i żebrać o swoją własność, której w inny sposób wydostać nie można. Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Zwracamy się do was, delegaci: brońcie wspólnie naszej własnej instytucyi, nie dajcie się bałamucić żadnym panom Lichtmanom, Morom i innym fałszywym przyjaciołom.

W sprawie wyborów do Rady gminnej z 1907 r. protest wniesiony przez stronnictwo demokratyczne przeciw I. i II. kołu, nadszedł dopiero teraz i odbędą się wybory ponowne ze wszystkich trzech kół, ponieważ i dr Barbacki równocześnie był wniósł protest co do III. koła, by tym sposobem osłabić protest z I. i II. koła.

Zniesiono więc i te wybory, które może pierwsze były w Nowym Sączu legalnie z III koła przeprowadzone, bo tutaj wystąpili i należycie dopilnowali zorganizowani towarzysze.

Ponowne wybory mają się odbyć na mocy nowo zrobionego spisu, dlatego zwracamy uwagę wszystkim opłacającym od roku jakikolwiek podatek w gminie, by — skoro lista zostanie wyłożoną — czuwali nad tem, żeby ich na liście wyborców nie pominięto. Komitet P. P. S. D. postara się zawczasu o odpowiednie reklamacye tak dla tych, którym się prawo wyborcze do gminy będzie należało, a nie zostaną na liście umieszczeni, jak i dla tych, którzy swą trupią wonią będą uprzyjemniać towarzystwo żyjących na liście wyborczej, co niestety często przy wyborach galicyjskich spotykać można.

Skoro cały ogół obywateli pojmie należycie ważność wyborów gminnych i dołoży starań, to nieboszczyków, ani ludzi nie mających prawa głosowania tym razem na liście wyborczej do Rady gminnej nie będzie, a jeżeli o każdym fakcie powiadomi jeden drugiego, wtenczas korupcya i wszelkie szwindle zostaną usunięte, a wybory wypadną prawidłowo i dalsze rekursy będą niemożliwe. Największy czas, żeby raz już wybrano uczciwą a pracowitą Radę gminną, byśmy za prowadzeni przez obecnych ojców miasta nad przepaść, wcześniej z drogi tej nawrócili i zajęli się pracą pozytywną dla mieszkańców naszego grodu.

Ze Stanisławowa donoszą pisma lwowskie, że przed kilku dniami odeszła stamtąd jedna kompania 58 pułku piechoty z karabinami maszynowymi do Bośni. Kompania ta wyekwipowaną została w nowe mundury, a reszta pułku spodziewa się w tych dniach otrzymać rozkaz wymarszu.

Ruch pociągów towarowych od Podwołoczysk do Galicyi został wskutek zasp śnieżnych zastanowiony na 72 godzin. Wskutek tego nagromadziło się na stacyi mnóstwo przesyłek z Rosyi, co naraża kupców na wielkie straty.

Z Borysławia donoszą: We środę nad ranem, pod wpływem nagłego szału, wyskoczyła oknem z pierwszego piętra na dworcu kolejowym mamka, pozostająca w obowiązku u koncepisty kolejowego Kannera, na plac stacyjny, kalecząc się dotkliwie. Chorą odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

Śmierć 4 ludzi z zaczadzenia. W Maksymówce (pow. Zbaraż) zmarły 4 osoby: 59 letnia Sokalska, jej syn 25 letni, 19 letnia synowa i 9 letnia dziewczynka wskutek zaczadzenia. Sąsiedzi, zastawszy ludzi nieprzytomnych, nie przywołali lekarza, lecz bez prób ratunku pozwolili im skonać.

Z zaboru rosyjskiego.

Prześladowania prasy. Z Łodzi donoszą pod datą 24 bm.: Dziś, z rozkazu gen.-gub, wojennego, zawieszono dziennik „Rozwój“ na dwa miesiące za korespondencyę z Petersburga p. t. „Sensacyjna sprawa“, drukowaną w nrze 29 tego pisma.

Ze świata.

Bora w Rjece. Od 2 dni panuje tu bora. Temperatura spadła na 7° poniżej zera, port pokryty jest warstwą lodu. Żegluga nadbrzeżna z powodu bory jest przerwana.

Zmarzli w śniegach. Z Kijowa donoszą: Przy pomocy 5.000 robotników sieć kolei południowo-zachodnich po zamieciach jest doprowadzona do porządku. Między Dnieprem a Dniestrem w stepach znajdowane są trupy osób, które zmarzły podczas zamieci. Około stacyi Kalinówki znaleziono zmarzłych maszynistę kolejowego z pomocnikiem.

Cholera w Finlandyi. Wraz z innemi „dobrodziejstwami“ z Petersburga przedostała się do Finlandyi i cholera. W Jukkach zachorowało już 11 osób, zmarło 5.

Sprawa policmajstra pabjanickiego w senacie. Z Petersburga donoszą: Senat uniewinnił policmajstra Jonina i strażnika Kościuszkę, skazanych przez warszawską Izbę sądową na roboty ciężkie za zamordowanie więźnia politycznego Gryzla.

W sali sądowej senatu, podczas rozważania tej sprawy, znajdowało się blisko 200 członków związku narodu rosyjskiego obojga płci z leaderem swym Ławrowem na czele. Poza tem prócz oficerów i generałów innej publiczności nie było. Pierwsi świadkowie, naczelnik straży Miaczkow i szeregowiec Sirotkin, zeznali, że Jonin i strażnicy zupełnie bez wszelkiego powodu rozstrzelali Gryzla. Oświadczenie Jonina, że Gryzel usiłował uciec, nie jest zgodne z prawdą. Gryzel był zakuty w kajdany. Świadek Miaczkow zaznacza, iż Jonin mu powiedział o Gryzlu. „Jest to poważny ananas („ważnyj guś“). Chciał mię zabić. Muszę się teraz z nim porachować“. Gdy Miaczkow zażądał od Jonina, by koło trupa zabitego Gryzla postawiono straż i by o wszystkiem zakomunikowano sędziemu śledczemu, Jonin odpowiedział: „W Rydze postępowałem inaczej: trupy kazałem pochować, a dopiero potem komunikowałem prokuratorowi“.

Obrońca Jonina, osławiony żydożerca Bułacel stara się udowodnić, że Miaczkow usiłuje zgubić Jonina, by zająć jego stanowisko, na co Miaczkow stwierdza wobec sądu, że ma lepsze stanowisko, niż miał Jonin.

Zeznając w dalszym ciągu, Miaczkow opowiada, że strażnik Jakobuk opowiadał mu i powtórzył to obecnemu policmajstrowi Pabjanic, że Jonin niejednokrotnie przekonywał go, iż należy zabić Gryzla. Na sądzie Jakobuk nie przeczy, że mówił to policmajstrowi, faktu jednak podburzania go przez Jonina nie potwierdza. — Podczas badania tego świadka wychodzi na jaw, że protokół o przyznaniu się Gryzla do udziału w eksproprya cyach był przez Jonina podyktowany Jakobukowi i że Gryzel o tym protokóle wcale nie wiedział.

Szeregowiec Sirotkin zeznaje, że sam widział. jak Jonin krzycząc: „czego uciekasz? stój!“, wystrzelił do Gryzla, aczkolwiek ten wcale nie uciekał. Świadek jest tego pewny, gdyż noc była księżycowa i było jak we dnie. Gdy Jonin wystrzelił, zaczęli strzelać strażnicy. Jeden z nich już strzelał do leżącego...

Tenże świadek i szeregowiec Czechurskij stwierdzają, że strażnicy częstowali ich wódką i myśląc, że są już pijani, usiłowali dowiedzieć się, jak oni zeznawali u sędziego śledczego.

Strażnik Kuc twierdzi, że Sirotkin nic nie mógł widzieć, gdyż był zajęty zbieraniem bułek, które rozsypał.

Ojciec zamordowanego zeznaje, że gdy błagał o uwolnienie syna, Jonin mu oświadczył: „Groził, że mnie zabije. Ja go przedtem zabiję“. Gdy staruszek poprosił, by ten fakt groźby stwierdzono, gdyż nie wydaje mu się on prawdopodobnym, Jonin zagroził mu pobiciem „mordy“.

O przebiegu rozprawy następnego dnia, gdy wydano wyrok, dotąd wiadomości nie nadeszły.

„Anarchiści“ czescy

Przed kilku dniami aresztowano w Pradze „anarchistów“ Bohryzeka, Tichovsky'ego i Rehovsky'ego, o których podają pisma praskie następujące szczegóły:

Dnia 14 b. m. włamano się do sklepu wielkiej firmy jubilerskiej Galli w Zurychu, przyczem skradziono biżuteryi i zegarków za 11.000 franków. Dnia 18 i 20 b. m. zastawiono w zakładzie zastawniczym w Karolinental (przedmieście Pragi) kilka zegarków fabrykatu szwajcarskiego, co zwróciło uwagę policyi; ta skonstatowała, że zegarki pochodzą z kradzieży w Zurychu. Śledztwo wykazało, że zastawiającym był zegarmistrz Wolf; przeprowadzona u niego rewizya wydała ten rezultat, że znaleziono dużo rzeczy z kradzieży powyższej pochodzących.

Wolf przyznał się, że rzeczy te kupił od znajomych „anarchistów“ Bohryzeka i Tichovsky'ego. Przeprowadzono u nich rewizyę, przy której znaleziono resztę skradzionych w Zurychu kosztowności. Ponieważ opis sprawców, podany przez policyę zurychską, zgadzał się z rysopisami powyższych, aresztowano ich. Przy przesłuchaniu zaprzeczyli, jakoby byli w Zurychu i usiłowali wykazać swe alibi. To im się jednak nie udało, przeciwnie — dowiedziono im kradzieży i znaleziono nawet kufry, w których przywieźli swój łup.

Policya usiłuje połączyć tę sprawę z zeszłoroczną kradzieżą, popełnioną przez „anarchistów“ Kankovsky'ego Brünnera i Pollaka w pewnym kościele. Ci ostatni zostali wprawdzie przez przysięgłych uwolnieni, ale policya mimo to utrzymuje, że wszyscy tworzyli jedną bandę, która systematycznie kradła — „anarchistycznie“.

Bohryzek odgrywał przed laty wybitną rolę wśród robotników w zachodnich Czechach, usiłując odciągnąć ich od socyalnej demokracyi i organizacyi zawodowej. Ale od zwykłej kradzieży do „anarchizmu“ i odwrotnie jest mimo to daleka droga.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego

Śmierć b. ministra-rodaka.

Wiedeń. Były minister dla Galicyi, dr Leonard Piętak, zmarł dzisiaj.

Rewizye i śledztwa w Czechach.

Praga. Wczoraj odbyła się rewizya w sekretaryacie stronnictwa narodowo-socyalistycznego i w redakcyi „Czeskiego Słowa“. Szukano za listami żołnierzy i kilka takich listów znaleziono.

Poseł Klofacz został wczoraj przez sędziego śledczego przesłuchany. Założył on protest przeciw przesłuchaniu, odwołując się na to, że, zdaniem jego, jako członek delegacyi jest nietykalny. Po zaprotokołowaniu protestu jednak zeznawał.

Sejm pruski.

Berlin. Sejm pruski przyjął w drugiem czytaniu resztę budżetu administracyi rolniczej. W ciągu dyskusyi kilku mowców domagało się dalszego rozwinięcia wewnętrznej kolonizacyi.

Wniosek posła Grolle o nową organizacyę osiedlenia został przyjęty.

Następne posiedzenie w sobotę.

Zwołanie rezerw rosyjskich.

Petersburg. Cesarski ukaz zwołuje chorążych rezerwowych i żołnierzy z lat 1897 do 1905 na sześciotygodniowe ćwiczenia obozowe; ćwiczenia te odbędą się w ciągu lata.

Umowa francusko-niemiecka o Marokko.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że prezydent Fallières polecił ambasadorowi Cambonowi w Berlinie, aby wyraził cesarzowi Wilhelmowi zadowolenie z powodu zawarcia umowy niemiecko marokkańskiej.

Walki rewolucyjne w Persyi.

Tebris. Wczoraj zrana rozpoczęły wojska szacha z trzech stron atakować miasto.

Paryż. (Ag. Havasa). Szach wystosował telegram do perskiego ambasadora w Konstantynopolu, w którym zapewnia go o przywróceniu konstytucyi i prosi o wejście w rokowania z rewolucyonistami.

Teheran. Według telegramów z Tebris wojska szacha, które zaatakowały miasto, zostały ze znacznemi stratami odparte.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Dębniki.** W piątek 26 b. m. odbędzie się w Dębnikach **publiczne zgromadzenie** o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni robotniczej z porządkiem dziennym: Otwarcie sklepu spółki spożywczej. Dyskusya. O jaknajliczniejsze przybycie uprasza się zarówno dawnych członków konsumu, jako też tych wszystkich, którzy podpisali deklaracye przystąpienia do konsumu.

Klemensiewicz. Pankiewicz.

* **Podgórze.** W niedzielę 28 b. m. w Domu robotniczym (plac Serkowskiego 11) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Odgrane zostaną: 1) „Bzik mojej żony“, komedya. 2) „Kominiarz i młynarz“, kom. opera. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wykłady Uniwersytetu ludowego** w Stowarzyszeniach:

W niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu:

W Podgórzu w Domu robotniczym dr Eisenberg: „Świat niewidzialny“ (z obrazami świetlnymi).

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 28 b. m. odbędą się następujące wykłady:

w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VII. Langegasse 20, o godz. 3½ po południu wykład dra Mieczysława Michałowicza: „Życie pod mikroskopem“ (z demonstracyami);

w sali restauracyi „Panki“, XXI. Pragerstr. 55, o godz. 6 wieczorem wykład dra Heleny Landau: „Jak powstał kapitał“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 26 lutego. Pszenica na kwiecień 13·54 do 13·55. Pszenica na maj 13·37 do 13·38 Pszenica na październik 11·44 do 11·45. Żyto na kwiecień 10·59 do 10·60 Żyto na październik 9·64 do 9·65 Owies na kwiecień 8·87 do 8·88 Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·48 do 7·49. Rzepak na sierpień 14·60 do 14·70.

Oferty mierne C... kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, miejscami mgła poranna, przymrozki

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).